Rok VI. Kraków-Podgórze, Czwartek 16 Kwietnia 1908 Nr. 90

2 Cena Numeru centy w Krakowie i Podgórzu 3 centy na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K; z dostawą do domu 1 K. 50 h.; na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Łupczyc
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 2 centy w Krakowie, 3 centy na prowincyi.

Niemiecko-ruski chór nienawiści.

Że wszystkie wrogie nam żywioły będą się starały zamach Siczyńskiego wyzyskać w celu jątrzenia opinii przeciw Polakom i przedstawiania Galicyi jako „ziemi ucisku" biednych Rusinów, tego należało się spodziewać. Gdy minął pierwszy ferwor oburzenia na ohydny mord, prasa niemiecka, jak wiadomo nienawidząca Polaków, zajęła stanowisko, sympatyzujące z Rusinami. Posłowie i studenci ruscy oblegli redakcyę „Neue Freie Presse" i „Zeit", rozwodząc swe żale na straszliwy „ucisk" Rusinów i inspirując przyjazne dla hajdamaczyzny artykuły. To też czytamy w dziennikach wiedeńskich za sprawą posłów ruskich życzenia, aby rząd zerwał z systemem polskich namiestników i przysłał do Lwowa urzędnika Niemca! Pan Romańczuk ma już takiego namiestnika, upatrzonego w osobie wice-prezydenta trybunału obrachunkowego, pana Hauenschilda, który, urodzony w Galicyi, umie nawet trochę po polsku!!

Również domagają się Rusini delegacyi jakiegoś niemieckiego sądu przysięgłych dla sądzenia Siczyńskiego, bo sąd lwowski nie daje gwarancyi bezstronności. A adwokat Rode, który znów znalazł sposobność do reklamy swej osoby, projektuje delegacyę sądu w Gracu i oświadcza gotowość podjęcia się obrony nowego bohatera ruskiego narodu, który zaćmił sławę Pawła Kratta!

Prasa ruska, z wyjątkiem staroruskiej, nie ma żadnych słów potępienia dla mordercy; stara się uniewinnić jego czyn twierdzeniem, iż „nerwy ludzkie nie mogły znieść dłużej nie konstytucyjnych galicyjskich stosunków", a „Diło" porównuje hr. Potockiego ze Skałłonem! Perfidna nienawiść hajdamackich prowodyrów nie wzdrygnęła się przed takim porównaniem nad trumną zamordowanego!

Pogrzeb Namiestnika.
Przewiezienie zwłok do Krakowa.

Wczoraj wieczorem już od godz. 9 na krakowskim dworcu kolejowym zaczęła się zbierać publiczność w oczekiwaniu na dwa specyalne pociągi ze Lwowa, które miały przywieźć zwłoki ś. p. Potockiego, jego rodzinę, oraz dygnitarzy wiedeńskich, powracających z uroczystości pogrzebowej ze Lwowa. Na dworzec przybyli naczelnicy wszystkich tutejszych urzędów, peron był szczelnie zapełniony publicznością.

Pociąg przybył z nieznacznem opóźnieniem. Składał on się z kilku tylko wagonów; mianowicie za lokomotywą i wozem służbowym przypięty był wóz ze zwłokami ś. p. Potockiego, oznaczony dużym srebrnym krzyżem; dalej duży wagon salonowy dla najbliższej rodziny zamordowanego, jeden wóz salonowy dla dalszych krewnych, wreszcie wagony, przeznaczone dla służby prywatnej.

Gdy pociąg stanął na dworcu, w oknach wagonu, wiozącego najbliższą rodzinę ś. p. namiestnika, ukazały się twarze jego dzieci. Widok najmłodszego dziecięcia wywołał wśród publiczności żywe poruszenie; wiele pań zaczęło płakać.

Rodzinie towarzyszyli lekarz domowy dr. Buzdygan i komisarz namiestnictwa p. Skrzyński.

Po kwadransie postoju na dworcu, pociąg odjechał do Krzeszowic.

Podczas przejazdu pociągu ze zwłokami ze Lwowa do Krakowa, na wszystkich większych stacyach kolejowych oczekiwały tłumy publiczności, okazując rodzinie ś. p. namiestnika swe współczucie, przez składanie wieńców dla zmarłego.

Eksportacya zwłok w Krzeszowicach.

Noc z wtorku na środę była bardzo jasna, niebo wyiskrzone, przytem chłodno. Z Krzeszowic i sąsiednich wsi pospieszyły na dworzec tłumy ludzi, by oddać ostatnią usługę zmarłemu. W alejach parku na drzewach rozwieszono chorągwie żałobne. Na dworcu zebrana cała inteligencya Krzeszowic, urzędnicy wszystkich działów administracyi hrabstwa tenczyńskiego, górnicy, służba, leśni.

Około godziny wpół do 12-tej w nocy zajechał pociąg ze zwłokami. Przed nadejściem pociągu zapalono pochodnie. Płonie tysiące świateł, trzymanych przez lud i mieszczan na drodze od dworca do kościoła. Po zatrzymaniu się pociągu rodzina zmarłego wysiadła i otoczyła półkolem wagon żałobny. Odsunięto drzwi wagonu, zasłonięte czarną krepą. Wewnątrz w drewnianej, czarnej skrzyni spoczywała trumna ze zwłokami namiestnika. Wzięli ją na ramiona oficyaliści i ponieśli ku świątyni.

Ruszył pochód żałobny, otoczony strażą pożarną krzeszowicką ze sztandarem, dalej liczny zastęp w białych sukmanach włościan z dóbr tenczyńskich, z wieńcami wyniesionymi z pociągu. Dalej postępują cechy ze sztandarami i światłami, oraz obywatelstwo krzeszowickie, weterani wojskowi ze sztandarem, wreszcie duchowieństwo.

Kondukt żałobny prowadził miejscowy proboszcz ks. kanonik Józef Ślusarczyk. Trumnę niosą oficyaliści, zmieniając się kolejno. Za trumną postępuje rodzina. Pochód przeszedł alejami parku, wśród bicia dzwonów kościelnych i łuny światła do kościoła miejscowego i do bramy kościelnej wszedł o godz. 12 w nocy.

Przed kościołem zatrzymał się orszak żałobny i utworzył szpaler. Tysiące pochodni otoczyło kościół naokoło. Wśród szpaleru wniesiono trumnę do kościoła, a za nią weszła rodzina. Kościół oświetlony rzęsiście. Wszystkie ołtarze zasłonięte żałobnym kirem z białymi krzyżami. Na środku kościoła otoczony światłem katafalk, na którym złożono trumnę. Rodzina zajęła miejsca. Przed trumną duchowieństwo odprawiło modły, zakończone hymnem *Salve Regina*.

Pogrzeb w Krzeszowicach.

(Telefoniczne sprawozdanie „Nowin").

Krzeszowice. Wdowa pozostawała **przez całą noc w kościele** przy zwłokach męża; rano przyjęła Komunię świętą; wcześnie rano pospieszyły też do kościoła sieroty. Przed kościołem pełni straż honorową korpus górników, straż ogniowa ze sztandarem. oddział Sokoła.

Kościół otaczają tysiące ludu. Miasto przybrane żałobnemi chorągwiami; zapalone latarnie przepasane są krepowemi szarfami. Z urzędu gminnego powiewa wielka żałobna chorągiew.

Nabożeństwa.

W kościele pierwszą Mszę św. odprawił miejscowy proboszcz ks. kan. Józef Slusarczyk, potem ks. Sieniewicz, grecko-katolicki proboszcz z Krakowa, dalej księża infołaci gr. katolicki Bielecki i Furkiewicz ze Lwowa oraz ks. kanonik Hnatyszak, proboszcz z Krynicy.

Poważna manifestacya.

Od wczesnego rana przybywają pociągi ze wszystkich stron kraju i zwożą tysiące uczestników pogrzebu; przybywają naczelnicy władz, reprezentanci powiatów, rad gminnych, cechów, różnych instytucyi, zakładów, stowarzyszeń, gmin wiejskich — zastępy młodzieży. **Pogrzeb przybiera charakter poważnej wielkiej manifestacyi całego społeczeństwa** polskiego.

Deputacye.

Deputacye i delegacye gromadzą się w pałacu.

Kraków reprezentowany bardzo licznie. Począwszy od Rady miasta przybyli reprezentanci wszystkich władz krakowskich, wszystkich instytucyi krakowskich i wszystkich kół obywatelskich. Młodzież krakowska przywiozła wspaniały wieniec. Pomiędzy deputacyami przybyła deputacya Kółka rolniczego z Poronina złożona z 4 górali pod przew. wójta Franciszka Guta, dalej liczna deputacya Mazurów z powiatu niżańskiego. Tow. dziennikarzy polskich przysłało deputacyę, złożoną z wiceprezesa K. Kucharskiego, sekretarza dra Ostaszewskiego-Barańskiego i posła dra Teofila Merunowicza.

Z zamku udały się deputacye do kościoła.

Przyjazd arcyksięcia Karola Stefana.

Na godzinę 9 m. 20 rano zapowiedzianym był pociąg, wiozący arcyksięcia Karola Stefana z Żywca.

Na dworzec celem przywitania przybył imieniem rodziny ordynat hr. Adam Krasiński wraz z członkami rodziny hr. Ksawerym Branickim, ks. Maciejem Radziwiłłem i hr. Adamem Zamoyskim. Obok toru kolejowego zebrali się: prezydent krajowy Szląska hr. Condenhove, wiceprezydent namiestnictwa hr. Łoś, delegat Fedorowicz, dyr. policyi dr. Flattau, starostowie z całego kraju i przybyli z Wiednia wyżsi urzędnicy.

Arcyksiążę, w mundurze admirała, wysiadł z wozu salonowego, przywitał się z hr. Adamem Krasińskim oraz członkami rodziny i wyższymi urzędnikami. Za arcyksięciem wyniósł strzelec z wagonu duży wieniec, uwity z jodłowych gałązek z szarfami o barwach czerwono białych, przeznaczony na trumnę zmarłego namiestnika. Arcyksiążę odjechał do pałacu, gdzie złożył kondolencyę rodzinie, a potem udał się do kościoła.

Pociągi z Krakowa.

Krzeszowice. Wkrótce po przyjeździe arcyksięcia przybył osobny pociąg z Krakowa. W pociągu przyjechali: zastępca cesarza hr. Chołoniewski, prezydent ministrów bar. Beck, ministrowie Bienerth, Korytowski i Abrahamowicz, marszałek kraj. hr. St. Badeni, były prezes ministrów hr. K. Badeni i były minister Ekscell. Adam Jędrzejowicz, były minister hr. Wojciech Dzieduszycki, zastępcy innych ministrów, Karol hr. Lanckoroński, Antoni hr. Wodzicki, namiestnik Dolnej Austryi hr. Kielmansegg, książęta Alojzy i Edmund Liechtenstein, prezes Akademii umiejętności Stanisław hr. Tarnowski, posłowie do parlamentu i do sejmu.

W zastępstwie ministra robót publicznych dra Gessmanna przybył na pogrzeb namiestnika szef biura prezydyalnego dr. Twardowski.

Na dworcu kolejowym powitali dygnitarzy członkowie rodziny; zastępcę cesarza hr. Chołoniewskiego witał hr. Ksawery Branicki, bar. Becka ks. Maciej Radziwiłł.

Z Krakowa przybyły w ogóle 4 pociągi nadzwyczajne, przepełnione uczestnikami pogrzebu.

Duchowieństwo i reprezentacye.

Z duchowieństwa przybyli na pogrzeb książę kardynał Puzyna, księża arcybiskupi Bilczewski i Theodorowicz, biskupi Pelczar z Przemyśla, Nowak z Krakowa, Wałęga z Tarnowa, Bandurski

---

Żyd wieczny tułacz

Nowy

374

według Eugeniusza Sue,

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

I Róża-Pompon wsiadła tryumfalnie do powozu z Nini-Moulin.

— Niech mnie porwą kaci, jeżeli wiem, na czem się to skończy — myślał sobie Jakób Dumoulin, kiedy powóz szybko się oddalał z ulicy Klodowensza. Naprawiłem przecie moje głupstwo; teraz się śmieję z reszty.

II.

Sekret.

Następująca scena działa się w kilka dni po porwaniu Róży-Pompon przez Nini-Moulina.

Panna Cardoville siedziała zamyślona w swym gabinecie, wybitym zieloną tapetą, gdzie stała biblioteka hebanowa na dużych karyatydach z pozłocistego bronzu.

Jak domyśleć się było można z niektórych, pewne znaczenie mających okoliczności, panna Cardoville w zajmowaniu się pięknemi sztukami usiłowała znaleźć dla siebie rozrywkę po ważnych i smutnych myślach. Obok otwartego fortepianu stała arfa przed pulpitem, dalej na stoliku, zastawionym pudełkami pastelów i akwareli, widać było kilka arkuszy welinu, okrytych mocno jaskrawemi szkicami. Były to po największej części widoki okolic azyatyckich, pałające ogniem wschodniego słońca.

Idąc zawsze za swym gustem ubierania się w domu malowniczo, panna Cardoville swym strojem w tym dniu podobna była do owych śmiałych portretów Velaskeza, co tak szlachetnie poważnemi odznaczają się postaciami... Miała na sobie suknię z czarnej mory, z bardzo długim stanem, obszerną i długą spódnicą, z rękawami podszytemi różowym atłasem, lamowanym czarnem wyszyciem.

Młoda dziewica, wpół leżąc, opierała się łokciem na kozetce okrytej zieloną materyą: Przyjemna woń, jakby łagodna mieszanina fijołków i jaśminu, rozchodziła się z kwiatów prześlicznej passiflory.

Rzecz osobliwsza, wielka liczba książek nowiuteńkich (dopiero przed dwoma lub trzema dniami kupiła je Adryanna), świeżo porozrzynanych, leżała koło niej porozkładana, jedne na kozetce, drugie na małym gierydonie, między któremi było kilka atlasów z rycinami, leżących na kosztownym kobiercu sobolowym, rozesłanym przy kanapie. A co dziwniejsza jeszcze, wszystkie, te różnego formatu i autorów, księgi i atlasy o jednym traktowały przedmiocie.

W całem ułożeniu Adryanny spostrzegać się dawało jakieś melancholiczne znużenie; lica jej były blade, sina obwódka, wielkie jej napół przymrużone oczy okrążająca, nadawała im wyraz głębokiego smutku.

Wiele powodów nabawiało ją tego smutku, a między innemi zniknięcie Garbuski. Lubo nie dawała zupełnej wiary chytrym podszeptom Rodina, który usiłował wmówić w nią, że obawa, aby nie być przezeń zdemaskowaną nie pozwalała owej dziewczynie pozostać dłużej w jej domu, bolało jednak serce Adryannę, gdy pomyślała, że ta dziewczyna, której ona tak zaufała, uciekała przed jej niemal braterską gościnnością, nie powiedziawszy jej ani słowa wdzięczności; w rzeczy samej bowiem nie dano jej widzieć ani jednego słowa, z owego naprędce napisanego przez biedną oddalającą się wyrobnicę podziękowania Adryannie; mówiono jej tylko o 500 frankowym bilecie, znalezionym na jej biurku, a ta, iż tak powiem, niepodobna do wytłomaczenia okoliczność, nasuwała drażliwe podejrzenia w myśli Adryanny. Już uczuwać zaczynała nieufność dla wszystkiego, co jej doradzał Rodin; ten pochop do niedowierzania i ostrożności wzmagał się w niej tem bardziej, że pierwszy raz w życiu panna Cardoville, aż do owego czasu nie znająca kłamstwa, miała sekret, z którym kryć się musiała... sekret, który nabawiał ją szczęścia, wstydu i udręczenia.

Napół leżąc na sofie, zadumana, udręczona, Adryanna spoglądała na niedawno co zakupione dzieło; wtem nagle krzyknęła z zadziwieniem, ręka, w której trzymała książkę, zadrżała, jak liść, i od owej chwili zdawała się czytać z natężoną uwagą, z jakąś nadzwyczajną ciekawością.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ze Lwowa; nadto przybyli księża prałaci Gawroński i Wądolny z Krakowa, ks. kanonik Mazanek z Krakowa i ks. kan. Pechnik ze Lwowa, nadto bardzo wielu księży z Krakowa, kraju i całego hrabstwa Tęczyńskiego. Uniwersytet Jagielloński przybył na pogrzeb *in gremio*, oraz liczna młodzież akademicka.

Przybyli reprezentanci wszystkich ziem polskich, między nimi ks. Dominik Radziwiłł z synem, hr. Edwaro Broel Plater z żoną, Michał, Władysław i Benedykt Czetwertyński, książę Kazimierz Lubomirski i wielu innych.

Przybyli jeszcze komendant korpusu krakowskiego Ekscell. Steinsberg, Rada miasta Lwowa z prezydentem Ciuchcińskim i wiceprezydentem Rutowskim, reprezentanci „Narodnego Domu“ i „Stauropigii“, deputacya Koła polskiego w Berlinie, złożona z prezesa księcia Ferdynanda Radziwiłła i posła Korfantego, deputacya Górnoślązaków z wieńcami, posłowie ludowi, mianowicie wiceprezes Koła polskiego Stapiński, posłowie Bojko, Olszewski, Krempa, Harnek, Ptak, Skołyszewski, wiceprezes Izby posłów Starzyński.

Między obecnymi są jeszcze prezes Koła polskiego Głąbiński, starorusini: Kuryłowicz, Korol, Hilbowicki, ruscy członkowie Rady szkolnej Barwiński i Studziński, deputacya 20 włościan w strojach ludowych z Modlnicy pod Krakowem pod przewodnictwem wójta.

Nabożeństwo żałobne.

Ostatnią mszę świętą odprawił ks. kanonik Leszczyński kapelan domowy hr. Potockich. — O godzinie 11-tej rozpoczęło się nabożeństwo żałobne.

Przed kościołem.

Przed kościołem stanęły w olbrzymiej liczbie zgromadzone deputacye ze sztandarami i wieńcami. Obok nich straż pożarna, oddziały Sokołów, weteranów wojskowych; tysiączne zastępy z odkrytemi głowami biorą żywy udział w ostatniem pożegnaniu zasłużonego obywatela.

Ogólną uwagę zwraca olbrzymi wieniec z liści wawrzynu, złożony przez wszystkie Towarzystwa krakowskie, zajmujące się kulturą miasta. — Na ciemnej zieleni liści widać złote grona wawrzynu. Na wieńcu umieszczono dwa bukiety z kwiatów czerwonych i białych, symbolizujących przelaną krew. Młodzież szkół średnich utrzymuje szpalery. Wszędzie panuje wzorowy porządek. Z Krakowa jest kilkadziesiąt wieńców od rozmaitych instytucyi. — Uwagę zwraca także wieniec urzędników Kasy Oszczędności miasta Krakowa, około którego zgromadziła się delegacya dziesięciu urzędników Kasy.

Cały kościół opasany zbitym, ogromnym pasem tysięcy ludzi, oddziałami straży pożarnych oraz Sokołów.

W kościele.

Sumę celebruje ks. arcybiskup Bilczewski. — Celebrującego ks. arcybiskupa Bilczewskiego otaczają około ołtarza książę kardynał Puzyna i arcybiskup Theodorowicz, biskupi i duchowieństwo.

Z prawej strony ołtarza zajęła miejsca rodzina, wdowa z dziećmi. Syn Adam przybył w ostatniej chwili z Londynu na pogrzeb ojca.

Przed ołtarzem zajęli miejsca: reprezentant cesarza, arcyks. Karol Stefan, ministrowie i inni dygnitarze.

Do kościoła można było z powodu szczupłości miejsca, wpuścić tylko część deputacyi. Katafalk cały zakryty wieńcami i kwiatami. Między deputacyami znajduje się także deputacya resursy urzędniczej krakowskiej z wiceprezesem Raczyńskim.

Pogrzeb.

Krzeszowice. O godzinie 12 ukończyło się nabożeństwo. Odezwały się dzwony kościelne i ks. kardynał Puzyna w otoczeniu duchowieństwa odprowadził zwłoki do grobowców rodzinnych pod kościołem.

Kondukt wyszedł głównemi drzwiami, przeszedł wśród szpaleru deputacyj i chorągwi cechowych i sokolskich, oraz różnych stowarzyszeń w liczbie przeszło 40.

Za trumną szła rodzina, dalej zastępca cesarza hr. Chołoniewski, arcyks. Karol Stefan, ministrowie i liczący parę tysięcy osób orszak ze wszystkich warstw narodu, począwszy od ludu wiejskiego i mieszczaństwa.

Między deputacyami mieszczańskiemi bardzo liczną była deputacya z Tarnowa, licząca przeszło 9 cechów. Przy wejściu do grobowców duchowieństwo odśpiewało ostatnie modlitwy i trumnę zniesiono do podziemi i złożono obok trumny ojca Adama, brata Artura i matki, zmarłej zeszłego roku.

Deputacye w długim pochodzie podchodziły następnie do wejść do podziemi i składały wieńce.

Obrzęd pogrzebowy zakończył się o godzinie 1-szej.

Siczyński w więzieniu.

W więzieniu prowadzi Siczyński, tak jak i jego towarzysze, wygodne życie. Każdy z aresztowanych miał przy sobie po kilkadziesiąt koron, a matka Siczyńskiego 100 koron, z których to pieniędzy dysponują sobie śniadania, obiady i kolacye. Matce Siczyńskiego pozwolono palić w więzieniu papierosy, które też wypala w ogromnej ilości. Olena Siczyńska, matka mordercy, siedzi w kaźni nr. 37 w towarzystwie Wasińskiej i ośmiu innych aresztantek. Cela ta jest najobszerniejsza w oddziale żeńskim więzienia.

Siczyński siedzi w kaźni nr. 14, naprzeciw kaźni Wasińskiego. Pozostaje on pod bezustanną kontrolą szyldwachów, którzy nie mogą się nadziwić, że morderca tak smacznie i długo się wysypia.

Brat mordercy.

Brat Siczyńskiego Mścisław odebrał sobie życie w hotelu Stadtmüllera przed 3 miesiącami. — Samobójca był koncypientem u adwokata Hołubowicza w Tarnopolu. Samobójswo miał popełnić z powodu defraudacyi pieniędzy, danych mu na parcelacyę przez jakiegoś księdza. Agitował on wtedy za Hołubowiczem przeciw Ostapczukowi. Oprócz tego miał zdefraudować przedtem już kilkaset koron z funduszu secesyjnego i opowiadał, że zgubił te pieniądze. Sprawa tych defraudacyi była omawianą szczegółowo w „Selanynie“. Opowiadają, że Siczyński-morderca miał podać także jako motyw swego czynu chęć zmazania hańby, jaką brat na rodzinę ściągnął.

Dalsze aresztowania.

Jak donieśliśmy, w poniedziałek popołudniu dokonano dwu dalszych aresztowań. Mianowicie aresztowano Maryę Korolukową, wdowę po lekarzu, zamieszkałą w Husiatynie i akademika Mikołaja Ceglińskiego, syna dyrektora gimnazyum w Przemyślu i posła do Rady państwa.

Korolukowa, młoda, przystojna, tęgiej tuszy blondyna, jest ową kobietą, która wraz z akademikiem Nazarukiem usiłowała w godzinę po zamachu wręczyć mordercy cukierki na inspekcyi policyi. (Sądzono zrazu, że chciała mordercy dać truciznę, pastylki sublimatowe). Całe jej zachowanie się na inspekcyi było wielce podejrzane i zwracało uwagę. Kiedy jej oświadczono, że do mordercy absolutnie, dopuszczoną nie będzie, Korolukowa znikła. Szybkie jej zjawienie się na policyi w chwili, gdy wieść o zamachu nie mogła jeszcze przelecieć całego miasta, nasunęło podejrzenie, że Korolukowa wiedziała coś o zamachu Zaczęto śledzić i zbadano, że Korolukowa, kobieta majętna, brała czynny udział w ruchu ruskiej młodzieży akademickiej, wspierając młodzież materyalnie. Przyjechała w piątek wieczorem z Husiatyna i zamieszkała w hotelu „Narodnej Hostynnyci“, a jako cel przyjazdu podała odwiedzenie krewnych. W policyi pochwalała zbrodniczy czyn mordercy, zaznaczając, że jeżeli Dobrodzicka strzelała do Skałłona, mógł Siczyński strzelać do namiestnika.

Ponieważ w zeznaniach jej było wiele sprzeczności, aresztowano ją na rozkaz sędziego śledczego wczoraj o godz. pół do 2 po południu i osadzono w więzieniu śledczem. Aresztowania dokonano w hotelu.

Obrońca Siczyńskiego.

Wiedeń. Znany z procesu ruskich studentów adwokat dr Rhede ofiaruje się w dzienniku „Zeit“ na obrońcę Siczyńskiego. Proponuje on przytem, aby dla przeprowadzenia procesu delegowano sąd krajowy w Gracu.

Polityka ustępstw.

Jednym z ostatnich aktów urzędowych zmarłego namiestnika, były przeniesienia starostów. Są one bardzo charakterystyczne, gdyż zawierają ustępstwa na rzecz Ukraińców — i spełniają domagania się ich, wyrażane w prasie i przez usta radykalnych posłów.

Mianowicie: jeszcze reskryptem z dnia 8 kwietnia 1908 przeniósł namiestnik kierownika starostwa z Bóbrki, Grodzickiego, do Nowego Targu. P. Grodzicki energią i postępowaniem sprawiedliwem, lecz pełnem stanowczości, zyskał sobie nieprzejednanych wrogów pomiędzy radykałami ruskimi tamtejszego powiatu. Ukraińcy nie ustawali w zabiegach, dążących do usunięcia znienawidzonego starosty, aż w końcu śp. namiestnik spełnił ich życzenia, przenosząc p. Grodzickiego na daleki zachód.

Bardzo charakterystycznym jest przytem fakt, iż na miejsce p. Grodzickiego przeniósł ś. p. namiestnik do Bóbrki starostę z Horodenki, Punickiego, wprawdzie Polaka, ale siostrzeńca posła Romańczuka — i znanego ze swoich ukrainofilskich zapatrywań.

Również zarządzone jednocześnie przeniesienie starosty Dultza z Husiatyna, jest okolicznością wiele mówiącą, gdyż znaną jest rzeczą, że było to jednym z postulatów parlamentarnego klubu ukraińskiego. — Niestety politykę ustępstw przypieczętował śp. namiestnik własną krwią!

Z Sokala donoszą nam o faktach, które dowodnie świadczą o zbydlęceniu ukraińskiej zgrai, wydającej z pośród siebie skrytobójczych morderców.

Oto na wiadomość o zamordowaniu namiestnika, radość zapanowała po wsiach sokalskiego powiatu.

Chłopi zaniechali pracy — i przychodząc gromadnie do najbliższych miasteczek, opowiadają sobie o tem, jak to: „szczo Siczyńskij ubył namistnyka, jak psa!“

Oburzającem jest, że w tej orgii zwierzęcych instynktów brali udział niektórzy ruscy urzędnicy sądów, w sokalskim powiecie położonych, którzy nie mogli ukryć swego zadowolenia z powodu dokonanego morderstwa.

Kto będzie namiestnikiem?

Co się tyczy obsadzenia stanowiska namiestnika, gazety w pierwszym rzędzie wymieniły Stan hr. Badeniego. Do „Słowa Polskiego“ donoszą jednak z Wiednia, że jest to błędna informacya. — Mianowanie hr. Badeniego jest wykluczone, odczuteby zostało bowiem przez społeczeństwo polskie jako wyzwanie — hr. Badeni uchodzi za kandydaturę kompromisową, a chwila obecna nie nadaje się do udzielania koncesyj Rusinom.

Dalej wymieniają dzienniki szefa sekcyi w min. rolnictwa Zaleskiego. — Wymieniają także Abrahamowicza. Ruski poseł Romańczuk w „Zeit“ wymienia dra Bobrzyńskiego, dra Korytowskiego (który jednakże nie ma ochoty opuszczać Wiednia) i Wacława Zaleskiego. Najmilszym byłby jednak dla pos. Romańczuka Niemiec Hauenschild, który urodził się w Galicyi.

Jako bardzo poważnego kandydata wymieniają dalej hr. Zdzisława Tarnowskiego; — największe widoki ma jednakże, jak słychać, minister Korytowski.

„Nie karać niewinnych“.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ i „Zeit“ zamieszczają interview z prezesem Koła polskiego drem Głąbińskim, który powiedział: „pomimo iż rozgoryczenie Polaków z powodu morderstwa, którego ofiarą padł człowiek szlachetny i dobry, jest ogromne, to przecież nikt nie myśli o tem, aby być niesprawiedliwym i karać za szaleńca niewinnych“.

Obłuda ruska.

Wiedeń. Prezydyum klubu ruskiego, składające się z Wassilki, Romańczuka i Ceglińskiego, ogłasza komunikat, w którym potępia akt gwałtu i spodziewa się, że on nie pociągnie za sobą dalszych następstw.

Zajścia uliczne we Lwowie.

Lwów. Wczoraj wieczorem próbowano znowu urządzić demonstracye w kilku punktach miasta, lecz bezskutecznie, gdyż policya rozprószyła demonstrantów. Patrole konnicy krążą po mieście, panuje spokój.

Z obozów ruskich.

Wiedeń. Pos. Trylowski wyraził się, iż jest przekonanym, że większość klubu ruskiego *potępi kondolencyę prezydyum klubu* z powodu zamordowania namiestnika oraz udział prezesa klubu w pogrzebie. Pos. Trylowski przekonanym jest dalej, że *potępienie to* podzieli także *cały naród ruski.*

Wiedeń. Posłowie ruscy, którzy starali się o ułaskawienie studentów ruskich, zasądzonych w procesie wiedeńskim, są zaskoczeni zamordowaniem namiestnika, gdyż obawiają się, że wpłynie ono niekorzystnie na ich akcyę. „Zeit“ donosi, że sprawa ułaskawienia tych studentów była jednym z pierwszych warunków ruskich przed uchwaleniem ugody.

Głosy Ukraińców.

Pos. Budzynowski powtarza w „Tagblacie“ swoją wczorajszą enuncyacyę w „Zeit“ i do tego dodaje: „Nie chcę absolutnie twierdzić, jakoby ruch ruski był niewinnym. Przeciwnie. I tylko przez najściślejsze przestrzeganie praw możnaby wzbudzić w narodzie ruskim wiarę, że możliwym jest rozwój i spełnienie jego żądań na legalnej drodze“. Dalej powiada: „Kiedy wiadomość o zamordowaniu namiestnika tu przybyła, *pierwszem wrażeniem posłów ruskich była żywa radość; posłowie rzucali się sobie w objęcia i całowali się*“.

O mordercy powiada pos. Budzynowski: „Jest to znakomity narodowy agitator i wogóle powolne narzędzie w ręku rządzących agitatorów“. Jako główny powód nienawiści do hr. Potockiego podaje pos. Budzynowski wyraźnie forytowanie rusofilskiego stronnictwa przy wyborach.

Dr Trylowski powtarza wszystkie *możliwe obelgi*, jakie wczoraj już rzucał na trumnę zamordowanego namiestnika. Jako główną zbrodnię poczytuje mu kontrolę nad „Siczami“, które niewinnie wobec nieświadomych Niemców nazywa „związkami ochotniczej straży pożarnej“ i „gimnastycznemi“. Nakoniec powiada: „Przekonany jestem, że czyn Siczyńskiego w całym narodzie ruskim sławionym będzie jako *czyn bohaterski*“.

Pos. Budzynowski po zamachu zatelegrafował do redakcyi „Diła“: Vivat sequens!

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na czwartek.

Teatr miejski: zamknięty.

Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Przedstawienia kinematogr.: **Teatr Kineton** 3 przedstawienia codziennie o g. 5, 6³/₄ i 8¹/₂. Cyrk Edison g. 8 w.

Ruch przedświąteczny. Wczoraj, jako w dzień targowy przedświąteczny ruch na mieście był niezwykle ożywiony. Na Rynku ustawiono już kramy ze świątecznem pieczywem itd. Sklepy masarskie zawalone są ludźmi, którzy zawczasu już zaopatrują się w szynki, kiełbasy i wszelkie mięsne przetwory, które stanowią nieodłączną, tradycyjną część święconego. Ruch świąteczny w całem mieście już znać.

Kwesta wielkanocna w kościele OO. Dominikanów. Wielki Piątek. Od godziny 10—11 Zofia Koźmianówna, od 11—12 hr. Marya Chomentowska, od 12—1 J. Jurjewiczówna, od 1—2 hr. Jadwiga Bnińska, od 2—3 Wanda Szalayowa, od 3—4 hr. Dębicka, od 4—5 hr. Teresa Roztworowska z córką, od 5—6 Helena Bakałowiczówna, od 6—7 Ludmiła Federowicz, od 7—8 W. Cochet z córką.

Wielka Sobota. Od godziny 10—11 Olga ks. Ponińska, od 11—12 Wiktorya Mańkowska, od 12—1 Ludmiła Federowicz, od 1—2 hr. Jadwiga Bnińska, od 2—3 J. Jurjewiczówna, od 3—4 hr. Romanowa Grocholska, od 4—5 hr. Teresa Roztworowska z córką, od 5—6 F. Rychłowska, od 6—7 hr. Łubieńska, od 7—8 W. Cochet z córką.

W kościele OO. Bernardynów na Stradomiu przy grobie Chrystusa przyjęły kwestę w Wielki Piątek od godziny 8—9 Wanda Korab Łaskowska, od 9—10 Helena Korab Łaskowska i Zofia Sułkowska, od 10—11 Bronisława Łaska i Zofia Ciastoniówna, od 11—12 Władysława Górska i Jadwiga Strzałkowska, od 12—1 Aniela Sewerynowa i Józefa Krzeszowa, od 1—2 Helena Ganterowa z córką, od 2—3 Leokadya Szurowa, od 3—4 Stefania Podwinowa, od 4—5 Ida Stankiewiczowa i Marya Kuczerówna, od 5—6 Helena Ganterowa i Olga Kuczerówna, od 6—7 Helena Kuczerówna i Irena Podwinówna.

Wielka Sobota: ten sam porządek. Rezurekcya o godz. 7 wieczorem.

Kwestę przy Grobie Zbawiciela w kościele OO. Reformatów przyjęły pp.: Wielki Piątek: Od 9 do 10 pp. Pruszyńskie, od 10—11 Zofia Dunin Brzezińska, od 11—12 Marya Miłkowska, od 12—1 Sewerynowa Ryszkowska z córką Janiną, od 1—2 Aniela Moczydłowska z córkami, od 2—3 Włodzimira Szołajska, od 3—4 Zofia Mączyńska, od 4—5 Helena Boguszówna i Karolina Babecka, od 5—6 Helena hr. Morstinówna, od 6—7 Wanda Syroczyńska, od 7—8 Marya Olearska.

Wielka Sobota Od 8—9 Marya Olearska, od 9—10 Zofia Zdankiewiczówna, od 10—11 Helena hr. Morstinówna, od 11—12 pp. Pruszyńskie, od 12—1 Sewerynowa Ryszkowska z córką Janiną, od 1—2 Halina Prylińska, od 2—3 Bronisława Wohlleberowa, od 3—4 Aniela Łotocka, od 4—5 Helena Boguszówna i Karolina Babecka, od 5—6 Wanda Syroczyńska, od 6—7 Włodzimira Szołajska.

Biblioteka miejskiego Muzeum dla sztuk i rzemiosł ul. Franciszka l. 4 będzie zamkniętą w czasie od 17 do 21 bm. włącznie

„Straż polska“. Wiec „Straży polskiej“ odbył się w ubiegłą niedzielę w Łobzowie przy licznym udziale słuchaczy, pomimo, że jednocześnie odbywało się inne zgromadzenie w sprawie drożyzny. Urządzeniem wiecu zajął się z gorliwością i ofiarnością p. Gustaw Lazar. Przemawiali na wiecu prezes „Straży polskiej“ p. K. Bartoszewicz i prof. Michał Magiera. Pierwszy z nich rzucił pogląd na stosunki pod trzema zaborami i wyjaśnił szczegółowo cel „Straży“, drugi zaś gorąco wzywał do łączenia się w imię dobra narodowego. — Podczas wiecu nadeszła wiadomość o zamordowaniu namiestnika hr. Potockiego, więc też mówca napiętnował ten czyn jako następstwo zwyrodnienia, do którego prowadzi polityka nienawiści. Obecni spędzili jeszcze dłuższy czas na pogadance o sprawach publicznych i wszyscy prawie zapisali się na członków „Straży“.

Sekcya sportowa przy Kraj. Związku turystycznym, której starania około uzyskania boiska dla uprawiania sportów nie poszły na marne, gdyż sprawa boiska sportowego ma się już na ukończeniu i w tych dniach zapadnie ostateczna decyzya ze strony kompetentnej władzy, nie ustaje w pracy, lecz po stworzeniu w łonie swojem kół footballu i lekkiej atletyki, szermierzy i kolarzy, otwarła obecnie wpisy do kół, mających się wkrótce ukonstytuować, a mianowicie do koła turystów i tennisu. Zwłaszcza zwraca się uwagę zwolenniczkom i zwolennikom sportu tennisowego, aby ze względu na wkrótce urządzić się mające według nowoczesnych wymogów korty tennisowe zechcieli jak najliczniej do sekcyi sportowej przystępować. Place tennisowe będą wypożyczane gościom po umiarkowanych ce-

nach, członkowie sekcyi sportowej natomiast będą mieć przy używaniu kortów znaczne udogodnienia. Wkładka roczna do sekcyi sportowej wynosi 12 koron, może być jednak miesięcznie uiszczaną. Wpisy do koła turystów i tennisu przyjmuje p. Lesław Korczyński w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6—7 wieczorem w lokalu Krajowego Związku turystycznego (Rynek, Pałac Spiski I. piętro).

Kwietniowa kadencya przysięgłych nie obfitowała w bardziej interesujące rozprawy. Dopiero na poświętach zapowiedziane są rozprawy ciekawsze. Dnia 22 b. m. odbędzie się rozprawa przeciw Janowi Przebindzie o fałszerstwo monet, dnia 23 przeciw Maryannie Jamro o porzucenie dziecka, dnia 24 przeciw Janowi Dudkowi o zabójstwo i 25 przeciw Karolowi Peszowi również o zabójstwo.

Pogotowie ratunkowe — według nadesłanego nam sprawozdania — było w ubiegłym miesiącu wzywane 407 razy. Na stacyi udzielono pomocy w 216 wypadkach, pogotowie musiało zaś wyjeżdżać 191 razy, z czego 78 razy w nocy. Poszkodowanych było mężczyzn 285, kobiet 93 i dzieci 29. Fałszywych alarmów było 5, symulacya 1.

Człowiek na torze. W nocy z wtorku na środę koło g. 1-szej służba kolejowa spostrzegła na torze niedaleko mostu warszawskiego nieznajomego jakiegoś mężczyznę, który w kałuży krwi leżał na szynach. Nieprzytomnego ściągnięto z toru i wezwano do niego natychmiast pogotowie ratunkowe. Kiedy nieznajomy odzyskał przytomność dowiedziano się że się nazywa Leopold Kohler, skąd się zaś wziął na torze i kto mu zadał dwie głębokie rany w głowę, tego nie wie. Po prowizorycznym opatrunku odwieziono go do szpitala św. Łazarza.

Gorlice. Od tygodnia bawi u nas lwowski teatr ludowy pod dyrekcyą p. Pilarskiego. Starannie dobrany repertuar i doskonały zespół pierwszorzędnych sił artystycznych ściągają codziennie publiczność do sali „Sokoła", pomimo pory przedświątecznej i wielkopostnych rozmyślań. W szczególności podnieść należy znakomite odegranie „Moralności pani Dulskiej" i Sudermana „Łodzi kwiatowej", które to sztuki dzięki grze wysoce utalentowanych artystów tej trupy, a przede wszystkiem pp. Olskiej, Welichowskiej i Pilarskiego, stały się u nas wypadkiem literackim. Trupa p. Pilarskiego zabawi jeszcze u nas — na ogólne życzenie — do środy.

Z Bielska. W niedzielę odbyło się konstytuujące zgromadzenie Z w i ą z k u n i e m i e c k i e g o dla Bielska i okolicy. W zgromadzeniu wzięło udział do 500 osób z Bielska, Skoczowa i innych miejscowości. Działalność związku rozszerzono też znacznie bardziej, niżby wskazywała nazwa jego, gdyż do wydziału wybrano między innymi przedstawicieli Skoczowa, znane go renegata tamtejszego Koždonia. Między celami, jakie związek postawił sobie, znajduje się także punkt, wskazujący na potrzebę zasilenia stanu rzemieślniczego Niemcami a wypychanie ze stanu tego rzemieślników słowiańskich. — Znaczy to, że **związek będzie sprowadzał rzemieślników-Prusaków**, a bojkotował rzemieślników słowiańskich, ludzi miejscowych i niszczył ich. — Na ten specyalny punkt działalności śląskich hakatystów niemieckich przedewszystkiem winno zwrócić się uwagę.

W roku ubiegłym zbiegł z krakowskiego pułku piechoty nr. 56 żołnierz Jan Stepacz, przynależny do Kóz w powiecie bialskim. Świeżo został on aresztowany we Frydlandzie. Przy tej sposobności odkryto, że Stepacz po ucieczce swej z wojska dopuścił się w okolicy tutejszej całego szeregu przestępstw. Dnia 21 grudnia z. r. postrzelił on na drodze do Białej mężczyznę i kobietę, wieczorem zaś puścił z dymem stodołę na folwarku baronowej Czeczowej. W październiku obrabował Stefana Urbańskiego z 80 koron, a nadto jest jeszcze podejrzenie, że dokonał on zamachu na małżeństwo Koniorów, do czego się jednak nie przyznaje.

Naokoło sceny i estrady.

Koncert p. Leliwy, tenora i panny Szwarcówny na rzecz funduszu sprowadzenia zwłok J. Słowackiego. W smutnym nad wyraz dniu odbył się ten koncert, a gdyby nie cel wysoce patryotyczny, byłby bez wątpienia odwołanym, stąd też i nastrój i udział publiczności nie był ożywionym.

Pan Leliwa, tenor par excellence, jako rejestr głosowy posiada głos w środkowej skali miękki, ale nie dość silny; ku górze siła się znacznie wzmaga, ale głos staje się ostrym. Wokalnie jest p. Leliwa bardzo wykształconym, artystycznie ma poprawne wyobrażenia, które po za granice poprawności nie wybiegają. Uczucie, zapał zna teoretycznie, ale siła istotnego odczucia jest niewielką. Młody artysta, który, zmuszony oklaskami, dodawał wiele nad program, jest w wyborze utworów nie zawsze szczęśliwym, śpiewa bowiem rzeczy albo płytkie, albo niewiele znaczące.

Panna Szwarcówna, młoda bardzo osoba, zadziwiła wprost zaletami gry na skrzypcach. Technicznie stoi na niepospolitej wysokości, ton piękny, czysty i śpiewny, a wszelkie trudności pokonuje gładko z łatwością i z elegancyą; sposób pojęcia niezwykle dojrzały. Artystka miała wielkie powodzenie i zmuszoną była dodawać nad program kilka kawałków.

P. Schatz, młody adept fortepianu, wykonał wcale porządnie nokturn Chopina i transkrypcyę Liszta, pieśni Schuberta p. t. Erlkonig.

Pan Walewski akompaniował. Wiadomo, że w Krakowie są setki wielkich pianistów. Jedni występują z olbrzymiem powodzeniem w okolicach Oceanu lodowatego północnego, inni południowego, ale, o dziwo, jak przyjdzie zaakompaniować, rzecz choćby prostą, to każdy z nich odrazu kark kręci. Odpowiedź na to jest łatwą — ta rzesza krakowskich młodych znakomitości nie jest ani muzykalną, ani zdolną, tylko w nich jedno i drugie wmawiają.

Pan Walewski jest i zdolny i muzykalny, ale musi bardzo nad sobą pracować, a tym tylko sposobem usunie twardość, nierówność i chwiejność w akompaniamencie.

Poraj.

Koncert Adama Didura, (odbył się w piątek ubiegły), był jedną z tych rzadkich, w naszych stosunkach muzycznych produkcyą, w których obok zapałów dla sztuki wogóle, zapał ten mogli melomani nasi ulokować na ołtarzu sztuki ojczystej. Krakowianie, dla których sprowadza się rozmaite wielkości „von Draussen", mieli sposobność zobaczyć in natura wielkiego p o l s k i e g o śpiewaka, wobec którego wielkości różnych Schmedesów i Schlezaków zmaleć nieco musiały — a posłuchawszy przekonać się, że poza wielkościami z opery wiedeńskiej i Berlina są także wielcy śpiewacy polscy, o których dotąd nie starano się czy starać nie chciano. — Didur i jako śpiewak i jako artysta jest potężną indywidualnością. O jego wielkich sukcesach we Włoszech, Ameryce i Polsce czytaliśmy w ostatnich czasach entuzyastyczne recenzye — o estradowych zaś przekonaliśmy się dowodnie onegdaj. — Zbyteczną byłoby rzeczą i bezcelową, rozwodzić się o doskonałościach technicznych — jego wspaniałego i potężnego głosu, tętniącego zarówno siłą i rozmachem spiżu, jak i czystości dźwięku najszlachetniejszego kruszcu. Sposób używania organu, modulowania nim, wskazuje śpiewaka o zupełnem panowaniu nad techniką bel canto i używającego techniki tej z świadomością mistrza i artysty, mającego nader szczytne pojęcia o sztuce. Przed Didurem śpiewakiem i przed Didurem artystą pochylić się musi z czcią pióro każdego krytyka...

Znakomity artysta obdarzył słuchaczy szeregiem aryj operowych oraz pieśni naszych twórców, wykonując je z niezrównanym artyzmem, wśród szczerych owacyj, jakie nie często obijają się o ściany wytwornej sali Starego Teatru, tym razem wypełnionej do ostatniego miejsca.

W występie wielkiego artysty wzięła udział młoda śpiewaczka lwowska p. Matylda Polińska-Lewicka, która w dwukrotnem jawieniu się na estradzie wykonała aryę z Halki oraz pieśni, zbierając rzęsiste a zasłużone oklaski. — Artystka rozporządza pieknym, silnym, dźwięcznym głosem sopranowym, o ciepłem zabarwieniu. — Wielkie poczucie pewności i muzykalności pozwala jej na frazowanie więcej niż poprawne, zaś nieskazitelna intonacya obok wyraźnej dykcyi, co, razem biorąc, wróży sympatycznej śpiewaczce pomyślną karyerę.

Obojgu artystom towarzyszył znakomity i jedyny dziś w Krakowie akompaniator — młody artysta-muzyk p. Bolesław Wallek-Walewski, spełniając urząd ten z zaznaczenia godnem artyzmem.

St. Bursa.

Z teatru. Miłośnicy literatury, których jednak na premierę nie wielu przyszło do teatru, wdzięczni być muszą dyrekcyi za wystawienie „Uwielbienia krzyża", typowo romantycznego dramatu wielkiego hiszpańskiego mistrza sceny. Jest to utwór pełen krwawych przygód rycersko-zbójeckich, zbrodni, namiętności erotycznej — i d e w o c y i, a więc dla psyche hiszpańskiej XVII wieku niezmiernie charakterystyczny. W sądach naszych krytycznych o Calderonie, opieramy się zawsze na sądzie z epoki romantyzmu; przedstawienie „Devocion de la Cruz" nasuwa myśl, że wskazaną by była pewna *Umwertung der Werte*, rewizya dawnych sądów...

Przedstawienie nie należało do najlepszych; niektórym wykonawcom brakło należytego stylu, który w takich utworach musi być „klasycznym", a obsada nie była pierwszorzędna, co widocznie wpłynęło też na frekwencyę. W każdym razie podnieść trzeba kreacye pp. Jednowskiego i i.

ls.

Profesor konserwatoryum w Krakowie p. Horbowski otrzymał od Jana Reszkego w Paryżu zaproszenie, które czytaliśmy, aby objął naukę śpiewu w szkole znakomitego polskiego śpiewaka. Szkoła Jana Reszkego w Paryżu należy do bardzo znanych, będących w modzie w świecie najzamożniejszych.

Repertuar teatru miejskiego:

N i e d z i e l a: „Car Samozwaniec".
P o n i e d z i a ł e k godz. 3 popoł.: „Wesele" St. Wyspiańskiego.
P o n i e d z i a ł e k godz. 7 wiecz.: „Jak wam się podoba", kom. w 5 akt. W. Szekspira.
W t o r e k: „Car Samozwaniec".
S r o d a: „Miłość czuwa".
C z w a r t e k: „Wyzwolenie" St. Wyspiańskiego, (pierwszy występ M. Tarasiewicza).
P i ą t e k: „Car Samozwaniec".
S o b o t a: „Król Stanisław August". dziewięć obrazów na tle dziejowym z r. 1764—1768, napisał Ign. Grabowski (nowość), występ M. Tarasiewicza.

Telegramy „Nowin".

Kanał Dunaj-Odra.

Wiedeń. Wydział miejski uchwalił rezolucyę w sprawie kanału Dunaj — Odra. Rezolucya ta przedłożoną będzie Izbom posłów i panów i ministrów.

Przedstawienia polskie w Pradze.

Praga. Wobec odwołania przedstawień czeskiego teatru w Wiedniu, mają się odbyć w maju w Pradze, podczas pobytu cesarza, przedstawienia wszystkich teatrów słowiańskich, a w ich rzędzie krakowskiego i lwowskiego.

Obrabowanie pociągu.

Petersburg. Jadący do Jekaterynosławia pociąg pocztowy został obrabowany. Konduktor i woźny pocztowy zamordowani. Worki z pieniądzmi i listami zrabowane.

Zasypani robotnicy.

Paryż. Przy budowie doku na wybrzeżu Austerlackiem wczoraj po południu zawalił się mur i **zasypał 6 robotników.** Zwłoki czterech z nich wydobyto; inni są mniej lub więcej ciężko ranni.

Zbrojenie Ameryki.

Waszyngton. Prezydent Roosevelt przesłał specyalne orędzie kongresowi, w którem przemawia za budową 4 nowych okrętów bojowych współczesnego typu.

Premie książkowe
dla Czytelników „NOWIN".

Chcąc umożliwić Czytelnikom naszym tanie nabywanie książek, nabyliśmy

10 t o m ó w

CONANA DOYLE'GO:

Ciekawe przygody detektywa-geniusza Sherlocka Holmesa.

Każdy tom stanowi dla siebie odrębną całość Cena księgarska każdego tomu 40 hal.

Tytuły:

T. I. „Klub Rudowłosych".
T. II. „Skandaliczny wypadek w księstwie O...
T. III. „Zręczne oszustwo".
T. IV. „Tajemnicze morderstwo w dolinie Boscombe".
T. V. „Dziwna posada".
T. VI. „Człowiek z blizną".
T. VII. „Historya błękitnego karbunkułu".
T. VIII. „Centkowana wstęga".
T. IX. „Palec inżyniera".
T. X. „Zniknięcie panny młodej".

Czytelnikom naszym w Krakowie sprzedajemy te tomiki razem lub każdy z osobna **po cenie 30 hal.** (Cała serya, t. j. 10 tomów, kosztuje **3 kor.** jest ozdobą **każdej biblioteki**).

Dla Czytelników z prowincyi, o ile zamawiają dziełka te w administracyi naszego pisma **wraz z przesyłką pocztową 33 hal.**

Przy zamówieniu dziesięciu tomików — przesyłka opłatnie. — Należytość może być przesyłana w znaczkach pocztowych albo wraz z prenumeratą.

Nadmieniamy, że zakupione przez nas tomiki „Sherlocka Holmesa" są **tłumaczeniem z oryginału.**

Administracya „Nowin"

ZE SWIATA.

Usunięcie kapituły w Wilnie. Gubernator usunął wszystkich członków kapituły tutejszej, z pozbawieniem dochodów, które dołączono do kapitałów kościelnych w cesarstwie rosyjskiem.

Represye te są skutkiem oporu kapituły wileńskiej przeciwko załatwianiu spraw bieżących po usunięciu przez rząd ks. biskupa Roppa. Kapituła w postępowaniu swem trzymała się wyraźnych przepisów prawa kanonicznego.

Nowy ten, niesłychany gwałt popełniony na duchowieństwie katolickiem, stojącem na straży przepisów kościoła, jest dalszym ciągiem systemu represyj w dziedzinie religijnej stosowanego przez Stołypina. Kapituła wileńska, stosując się do wskazówek Watykanu, i opierając na obowiązujących ją przepisach, nie chciała być posłuszną rządowi i wybrać kandydata na stanowisko administratora dyecezyi wileńskiej po biskupie Roppie, uważając całkiem słusznie katedrę biskupią za obsadzoną prawnie tak długo, jak długo biskup ks. Ropp nie zrzeknie się jej dobrowolnie.

Za ten opór rząd rozpędził całą kapitułę.

Zobaczymy, co teraz kurya pocznie.

Tajemnicze morderstwo w Berlinie, którego ofiarę, kilkunastoletniego chłopca, znaleziono przed kilku dniami w okropny sposób poćwiertowaną w Tiergartenie, zaczyna się wyjaśniać. Przedewszystkiem zrekognoskowano osobę zamordowanego. Jest to uczeń krawiecki Herman Peiser Blechert, żyd, urodzony na Węgrzech w r. 1893. Ojciec jego jest kasyerem w Berlinie, on sam był w nauce u majstra krawieckiego Lauba. Zrekognoskowanie udało się dzięki usilnej działalności lekarzy, którzy zdołali po długiej pracy zestawić trupa w całości. Z drugiej strony policya rozesłała wszędzie dokładne fotografie zwłok i wystawiła na widok publiczny worek, fartuch i inne rzeczy, w których części ciała były zawinięte. W sobotę zgłosiło się dwóch panów, którym zdawało się, że zamordowanym jest chłopczyk żydowski, leczony niedawno w klinice żydowskiej. Przywołano więc natychmiast lekarzy z tej kliniki i ci stwierdzili rzeczywiście, że jest to niejaki Blechert, który przez kilka dni leczył się w ich szpitalu. Następnie ojciec zamordowanego, zawezwany do zwłok, poznał, że to syn jego. Blechert uciekł od swego majstra i włóczył się przez kilka dni bez zajęcia po zaułkach Berlina. Prawdopodobnie zamordowano go w osławionej dzielnicy zbrodniarzy, t. zw. Scheunenviertel w nocy z poniedziałku na wtorek przed tygodniem.

Odbudowanie miasta. Jak donosi paryski „Temps", d. 21 lutego r. b. parowiec Towarzystwa transatlantyckiego zawinął po raz pierwszy do przystani St. Pierre na wyspie Martynice od czasu, gdy 8 maja 1902 r. wybuch wulkanu Mon Pelee zniszczył doszczętnie miasto Saint Pierre, grzebiąc pod gruzami i popiołem 35.000 osób. — Równocześnie gubernator wyspy zwiedził ruiny miasta. Przyjął go p. Ernoult, zastępca burmistrza w czasie katastrofy, jedyny urzędnik, który z niej wyszedł cało. Odbudowania miasta żąda 5000 mieszkańców. Władze nie zajęły dotąd jasnego stanowiska wobec tego projektu, sprzyjają mu atoli widocznie, gdyż oczyszczają z gruzów drogi i ulice. Bruk, chodniki i kanalizacya znajdują się w dobrym stanie.

Ziemia zasłana jest kośćmi. Wśród gruzów i popiołu znaleziono zeschłe zwłoki człowieka, siedzącego na fotelu; widocznie podczas snu udusiły go trujące gazy. Górna i środkowa część miasta, tudzież okolica przystani, posiadają bujną roślinność. Na tych gruzach pasą się już stada bydła z ferm okolicznych.

Sensacyjna sztuka teatralna. W Rzymie wywołała wielkie wrażenie wiadomość, że Eleonora Duse nabyła dramat od nieznanego autora, który obecnie znajduje się w więzieniu śledczem. Autorem ma być młodzieniec, Gwidon Casale, który przed trzema laty zamordował pewnego adwokata w Perugii i dotychczas siedzi w więzieniu śledczem, daremnie czekając na proces. Dramat nosi tytuł „Ananke" i przedstawia zatarg, który autora pchnął do zabójstwa. Dramat, napisany w więzieniu, nabyła Duse i odegra w nim rolę tytułową.

Z wypracowania małego Józia.

„Na wsi widziałem małego osiołka. Służy on do wożenia ciężarów, lecz w mieście głównie służy do wymyślania.

Wiersz na Wielkanoc.

Do redaktora naszego przyszedł przed kilku dniami pewien aspirant do Parnasu z wierszem zaczynającym się od słów:

Kiedy na wiosnę ptaszki śpiewają,
To marzę słodko i kocham ja ją.

Po oddeklamowaniu słodkiego erotyku z dużem uczuciem, spytał redaktora: czy wiersz mógłby być umieszczony.

— Mógłby — odrzekł redaktor — ale ze względu na ten szczególny w pańskiej poezyi pietyzm dla *jaja*, chyba tylko w wielkanocnym numerze.

Najnowsza książeczka
do nabożeństwa
DLA INTELIGENCYI

wkazała się nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
TELEFON Nr. 708.

pod tytułem

W imię Ojca i Syna - - - - - - i Ducha Św. Amen.

Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez

ZOFIĄ z HR. FREDRÓW
hr. Szeptycką.

Maleńki format podłużny dwa wydania: bez obwódek (4 8 centym). w eleg. oprawie. cena 2, 3, 4, 5. 6, 7 i 10 k. z obwódkami stylowemi na każdej stronicy (5/10 centym). w eleg. oprawie cena 3, 4, 6, 8, 11·50, 12 50 i 14 k. Na porto należy dołączyć 40 halerzy. **Najnowszy katalog nakładowy** przesyła się każdemu bezpłatnie franco. 69

Oszczędność przedewszystkiem!

Daje 2% rabatu

w towarach za kupony na koron 50·— po potrąceniu cukru i soli

handel pod firmą:

WOJCIECH
OLSZOWSKI

W KRAKOWIE,
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 36 a

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Szukam mieszkania dla starszej kobiety przy rodzinie na parterze od 1 maja, może być za rogatką. Adres: **A. Szybalska** ul. Karmelicka 11 A. 492

Tylko bardzo zdolny

przykrawacz

do magazynu sukien męskich będzie przyjęty. Zgłoszenia pisemne pod S. W. przyjmuje Gł. Ajencya Dzienników i Ogłoszeń Sławkowska 2 Kraków 493

Uczeń

z ukończoną IV klasą gimnazyalną, zostanie zaraz przyjętym w Pierwszej Dregueryi

J. Wiśniewskiego i K. Jędrzejowskiego 358
KRAKÓW, STRADOM L. 7.

Subjekt cukierniczy potrzebny jest od 1 maja b. r. Wiadomość w hali Sukiennic l. 26 **Rozalia Mikulska.** 502

Pomocnika fryzyerskiego poszukuje **Józef Kulik** fryzyer w Nowym Targu. 509

CHROMOFOTOSKOP

Nowość! — najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter.
Przedstawia codziennie
Widoki w kolorach naturalnych.
Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
369 Wstęp 10 centów.
Godne zwiedzenia!

Zakład modniarski

pod firmą **Łopatkiewicz** przy ulicy św. Tomasza l. 19
poleca
najnowsze kapelusze damskie po przystępnych cenach. Przyjmuje również do ubierania i ubiera ze swego materyału 385

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że

Apteka pod Gwiazdą

przy ul. Floryańskiej l. 15.
ś. p.
Konstantyna Wiszniewskiego,
jest **prowadzoną nadal we własnym zarządzie** pod kierunkiem długoletniego współpracownika Włodzimierza Borkowskiego. 491

Spadkobiercy
śp. Konstant. Wiszniewskiego.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
167 Telefon Nr. 769.

Uczeń

potrzebny do praktyki do cukierni
Adama Piaseckiego
Kraków, ul. Długa 10.
Filia: ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 68

Zawiliński & Król

432
Kraków, Karmelicka l. 4
polecają znakomity

Miód kopowiec

butelka kor. 2·40.

C. k. rządowo uprawniony zakład

wojskowo-naukowy

emerytowanego maj. A. Kornbergera i K. Moschenlego
Kraków, ul. Stachowskiego 15,
„Willa Wanda"

przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny pensyonat także dla uczniów szkół średnich. **Dla uczniów niezamożnych** b. znaczna zniżka opłaty za naukę na letnich kursach przygotowawczych

319

do egzaminu intelligencyjnego

w roku bieżącym.

Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

Około 200 pism

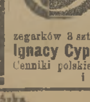
miejscowych, krajowych i zagranicznych
można przejrzeć i czytać za
opłatą 20 hal.
196 **w Czytelni**
Dzienników i Czasopism!
ul. Mikołajska 6, I p.

P łyty **P** łyny **P** rzybory **P** rzyrządy **P** apiery	**Fotograficzne** krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos" (Warszawa), Kodak, Lumière, Jougla etc. 426 **Warszawski Skład przyborów fotograficznych** **Szewska L. 2.** Jedyna katolicka firma prawdziwa fachowa w tym zakresie.

ZMIANA LOKALU!

Pracownia krawiecka
Józefa Skwarczyńskiego
przy ul. Szpitalnej
została przeniesioną na ulicę
Mikołajska L. 11.
Poleca się łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności. 494

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensacyę.



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem złr. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki 5·50, 6 szt. 10 złr
Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49.
Cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 296

Skład rowerów
i przyborów rowerowych.

Rowery nowe, używane, płaszcze, szlauchy, latarki, pompki itp. wszelkie części składowe do rowerów poleca po najniższych cenach 424

M. Gertler

Kraków, Zwierzyniecka 17.



404



Proszę żądać

darmo i opłatnie
mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.

Pierwsza Fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca
w Brüx L. 467 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek	K 5·—
Regestrowany „Adler Roskopf" anker rem. zegarek	K 7·—
Niklowy budzik K 2,90, 3 sztuki	K 8·—
Prawdziwy srebrny Remontoar	K 8·40
o podwójnych kopertach	K 12·50

Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 247

Wincenty Satalecki

w Krakowie, ulica Floryańska L. 18
poleca
uznane ogólnie za najlepsze w smaku
szynki
oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas smalcu i słoniny.
Przesyłki uskutecznia odwrotnie za pobraniem należytości.
Cenniki szczegółowe na żądanie.
107

Płótna

lniane i wszelkie tkaniny pierwszej jakości poleca Pierwsza Korczyńska Tkalnia
M. GONETA w Korczynie.
-- Cenniki oraz próbki żądanych gatunków franco. -- 129

Magazyn A. B. C.

Kraków, św. Anny 5
Kupuje, sprzedaje,
przyjmuje w komis: Antyki rzeczy nowe i używane.
363

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

Najlepsze hygieniczne
TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych
polecają 435
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A—B
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich i skład wędlin

Aleksandra Grabowskiego

w Krakowie ulica Szewska l. 16 (filie Grodzka 23 i Długa 12) odznacz. na wystawach w Paryżu, Brukseli i Wiedniu 1907 r.

poleca znane z dobroci wędliny i wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące po bardzo przystępnych cenach jako to: Szynki pragskie i westwalskie, polędwice pieczone i wędzone, rolady z młodych prosiąt, kiełbasy polędwicowe, krakowskie krajane i siekane, oraz smalec polski i słoninę w większym zapasie.
Dwa razy dziennie świeży towar.
Wszelkie zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem. 294

Wysyłka czeskich instrumentów muzycznych



tylko w doborowym gatunku! po najtańszych cenach fabrycznych. Bezpośrednio z fabryki nabywać można po cenach najtańszych. Zamawiający stosownio do moich zobowiązań nie ryzykuje wcale, ponieważ na żądanie zamieniam towary, lub też zwracam pieniądze. — Skrzypce koncertowe od K. 4·80, 5·50, 6·—, 6·80, 7·60, 8·60. Skrzypce koncertowe po 12·50, 14·—, 17·—, 20·50. Skrzypce stalowe, silne w tonie po K. 50·—, 60·—, 80·—. Smyczki skrzypcowe po K —·80, 1·—, 1·40, 1·60, 2·—, 2·40 i wyżej. Pikolo i flety, solidnie wykonane po K. —·90, 1·60, 2·50 i wyżej. Klarnety w najlepszej jakości po K. 9·—, 11·—, 12·—, 14·— i wyżej. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.

c. k. nadworny dostawca
Hanns Konrad dom eksportowy tow. muzycznych
w Brüx Nr. 466 (Czechy).

Illustrowane polskie cenniki z przeszło 3000 rycin wysyła się na żądanie bezpłatnie i franko. 295

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6.
39

DOBRA HARMONIJKA Kor. 4·80

56000 sztuk sprzedanych.
Wolne od cła! Pod gwarancyą! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



Nr. 306¾: 10 fałdów, 2 registry, 24 głosów, wielkość 24×12 cm.	K. 4·80
Nr. 657¼: 10 fałdów, 1 register, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„ 5·20
Nr. 656¾: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„ 5·40
Nr. 305¾: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm.	„ 6·20
Nr. 663¼: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm.	„ 8·—

Wysyła za zaliczką c. i k. dostawca dworu 452
HANNS KONRAD Dom spedycyjny towarów muzycznych **Brüx Nr. 638 Czechy.**
Główny katalog z 3.000 ilustr. wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

50.000 tysięcy
znajdzie każdy kto szuka

najpiękniejszych kart świątecznych, ozdobne papiery i wszystkie kolory bibuł na święta 484
Kraków, Sienna 11
Handel papieru i Introligatornia. J. Dębkowski.

Pończochy damskie (czarne od 75 hal. za parę).
PARASOLKI „nowości"

poleca na sezon

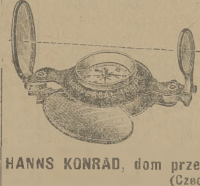
Zygmunt Ślimakowski

Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki
Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 70

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Nowy kieszonkowy dalekowidz z kompasem i zwierciadłem



do składania, a z powiększoną siłą widzenia, dający się użyć jako szkło powiększające, szkło palące i wziernik oczny. Daje się wygodnie nosić w kieszeni. Za sztukę tylko K. 1·50, 3 sztuki 4 Korony. Jeżeli nieodpowiada pieniądze z powrotem. Przesyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem gotówki.

C. i k. nadworny dostawca
HANNS KONRAD, dom przesyłkowy w Brüx Nr. 1247 (Czechy).
Zadarmo i opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój główny illustrowany katalog z 3000 rycin. 453

Kauczukowe czcionki drukarskie



któremi każdy potrafi sporządzać, z łatwością dowolne druki. O 65 czcionkach K 1·40, o 90 czcionkach K 2·10, o 127 czcionkach K 2·70. 377
Ceny większy h drukarń kauczukowych o więcej czcionkach znajdują się w naszym bogato illustr. cenniku z przeszło 1000 wzorami zajmujących nowości, który na żądanie przesyłamy każdemu **darmo i opłatnie.**
Wysyłka za zaliczką.
Kapellner i Holzer, Kraków, ul. Dietlowska 68/4.



Kule i Kręgle

z drzewa Lignum Sancti
polecają najtaniej 411
REIM i SPÓŁKA
Kraków, Rynek 37.

A. Hawełka

c. i k. Dostawca Dworów
KRAKÓW — poleca

na Święta Wielkanocne

Kawior niesolony, Homary, Majonezy, Aspiki rybne, Pasztet z dziczyzny i strasburski, Galantyny i Rolady z drobiu, Szynki swojskie i praskie, Kapłony, Pulardy, Kurczęta, Kwiczoły faszerowane, Jarząbki i Pardwy, Jabłka tyrolskie i francuskie, „Calville", Winogrona słodkie, Owoce kandyzowane francuskie (Fruits assortis glaces), Ananasy świeże i w konserwie, Stara Żytniówka, Porter angielski wytrawny, Smaczne wina węgierskie.
Urządza całe zastawy świąteczne.
486

L. AKSMANN

w Krakowie, Floryańska l. 31
poleca

Na Święta! — Na Święta!

Szynki pragskie w najlepszym gatunku, Kiełbasy tuchowskie, litewskie i wiejskie, Drób dobrze tuczony, Pasztety z drobiu i dziczyzny, Galantyny różnego rodzaju, Majonezy z ryb oraz homarów, Auspiki z ryb, pasztetów i drobiu. Wszelkie delikatesy do kanapek po niskiej cenie. — Smaczne wina austryackie, węgierskie, reńskie i francuskie. Porter angielski dobrze musujący. Piwo butelkowe w różnych gatunkach. Znakomita morelowka domowa, znana w handlu z dobroci, 1 butelka złr. 1·20. Znakomita czekolada francuska na torty i do gotowania ¼ kg. 34 ct. W najlepszym gatunku rodzynki, migdały, cykata, skórki pomarańczowe, daktyle do pieczywa i deserowe, marmolady w różnych smakach. Jabłka deserowe amerykańskie i tyrolskie. 482

CENY NAJNIŻSZE. CENY NAJNIŻSZE.

Firma odznaczona kilkakrotnie najwyższemi nagrodami w zakresach bufetowych.
Obok handlu pokoje do śniadań.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.